

A oto Ja jestem z wami

Ktoś powie: dziwne zapewnienie ze strony Pana Jezusa. Bo jeśli odchodzi do nieba, to po co zapewnia swoich uczniów o tym, że pozostanie z nimi *przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*. Wtedy, gdy stali przed sobą twarzą w twarz, uczniowie i ich Mistrz, to zapewnienie było potrzebne. Dzisiaj, z perspektywy czasu, lepiej widzimy sens tego zapewnienia. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie ani setnej sekundy bez Chrystusa. To że czasami o Nim zapominamy albo zaniedbujemy troskę o życie w Jego bliskiej obecności, nie znaczy wcale, że Go nie ma wśród nas. Obecność naszego Pana jest jak obecność powietrza, które ogarnia nas ze wszystkich stron, jak łagodny powiew wiatru, który delikatnie nam przypomina: *Jestem z Tobą, jestem blisko Ciebie*. Tak właśnie objawia się względem nas Pan Jezus, którego bliskość odczuwamy w Duchu, w Duchu Świętym. Jak bardzo powinniśmy być szczęśliwi, że w naszej duszy mieszka On, Duch Święty, który jest Duchem naszego Pana Jezusa. On przebywa jednocześnie w niebie, ze Świętymi swymi, i w naszej duszy. Tam, w niebie, jest nieustannie uwielbiony przez rzesze Aniołów i Świętych, tam miłuje Go Ojciec, a tu mogę uwielbiać Go i miłować ja, słaby człowiek, w duszy którego zapragnął zamieszkać, jak w swojej świątyni. Jezu, bądź uwielbiony w niebie i w moim sercu.



[prob.]

Otwarło się niebo

Gdy rodzi się nowy człowiek otwiera się przed nim cały świat. Gdy dziecko przyjmuje chrzest, otwiera się dla niego całe niebo. Chrzest święty jest bramą; bramą do Kościoła świętego i bramą do nieba. Chrześcijanin, ochrzczony nigdy



nie umiera. Od chrztu świętego życie człowieka staje się życiem w Bogu. Bóg jest życiem; ci którzy otrzymują chrzest, otrzymują nowe życie w Bogu, który nigdy nie umiera i daje życie wieczne. Dzisiaj życie uległo ogromnej dewaluacji. I można by pytać, czy dlatego, że ludzie stracili pamięć o życiu wiecznym, czy może odwrotnie, utrata pragnienia życia wiecznego z Bogiem stała się źródłem drastycznego obniżenia wartości życia na tym świecie. Ludzie święci, którzy niby nie kochali życia na tym świecie, przeżywali to życie najpełniej, najpiękniej. Ojciec, który nie kocha własnego życia, ani życia dziecka, znajdzie pomysł by zakatować własne niemowlę. Rodzice, którzy dobrze rozeznali swoje życiowe powołanie, są otwarci na życie; są gotowi otworzyć wszystkie bramy dla nowego istnienia. Przyjmują dziecko na świat, rodząc je, i otwierają dziecku bramę do Kościoła świętego, bramę do życia w pełni, z Bogiem. Chrzest to wielka uroczystość, której znaczenie w pełni rozpoznamy dopiero po śmierci: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony* – mówi Pan Jezus.

[prob.]

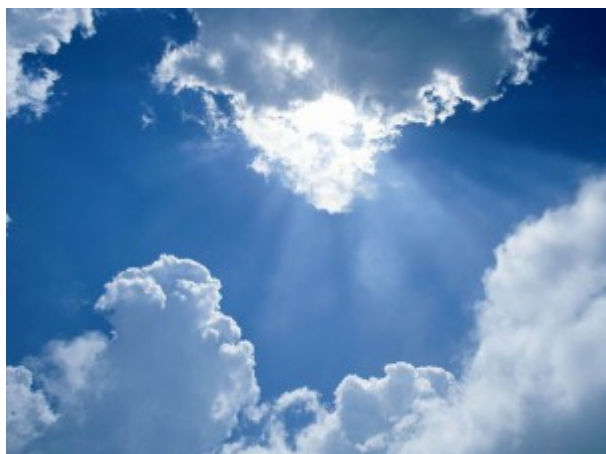
Cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie

Potrafimy cieszyć się z różnych rzeczy. Z drobnego upominku, z wygranej na loterii, z małej niespodzianki, z dobrych ocen dziecka, z powrotu mamy z pracy, z udanych wakacji, z chwili odpoczynku na ogrodzie, ...nawet z cudzego nieszczęścia. Mamy wiele powodów do radości. Wszystkie te



radości zazwyczaj wiążą się z przeżywaniem dnia codziennego. Nikt nie tęskni za tym co sprawia ból i niesie smutek. Tęsknimy za małymi i większymi radościami. Mógłbyś mi tym czy tamtym sprawić wielką radość – mówimy. Pan Jezus mówi dzisiaj, że *nasze imiona zapisane są w niebie*, i że właśnie to powinno nas napawać wielką radością. Owszem, czasami ludzie mówią, że chcieliby się spotkać z kimś ukochanym, który już odszedł z tego świata. Jednak rzadko wprost wyrażamy naszą radość, że kiedyś będziemy mogli się spotkać z Bogiem samym, twarzą w twarz. Kiedy Jezus Chrystus mówi, że nasze imiona zapisane są w niebie, to chce nas w ten sposób przekonać do tej radości ostatecznej, o której myślimy zdecydowanie za mało, której nie traktujemy zbyt poważnie. Dzisiejsza liturgia słowa chce w nas obudzić tę tęsknotę. Nie można szczerze kochać Pana Boga dzisiaj, jeśli nie pragnie się tej miłości na całą wieczność. Nasze imiona zapisane są w niebie. I co dalej? **prob.]**

Na ziemi jest o niebo lepiej



Tytułowe słowa pochodzą z piosenki *O niebo lepiej*, której autorem i wykonawcą jest znany piosenkarz M. Szcześniak. *Kochaj tak, jakby Cię nigdy nikt nie zranił, a tańcz tak, jakby nikt nie patrzył. Śmieję się tak, jak tylko dzieci śmieją się. Żyj tak, jakby tu było niebo.*

Na ziemi jest o niebo lepiej. Choć czasami jest to bardzo trudne, żyć tak, jakby tu było niebo. Na szczęście niebo jest zawsze ponad nami, czyste, błękitne, czasami zachmurzone, ociążałe przesuwanymi się chmurami, w nocy ciemnej gwiazdziste, piękne i nieskończone. Gdyby nie było nieba tam, ponad nami, gdzie mieszka Bóg, nasz najlepszy Ojciec, to zapewne też nie moglibyśmy doświadczać radości nieba tu, między nami, w sobie. Trudno wyobrazić sobie całą rzeczywistość bez nieba. W niebo nie trzeba wierzyć, ono po prostu jest. I trzeba żyć, *jakby tu było niebo*, tzn. żyć w ciągłej bliskości Boga. Bo to On sam jest naszym niebem, *pozostający z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.* Tu, gdzie codziennie krzątamy się *pod niebem*, zajęci tysiącem spraw, i tam, gdzie mieszka Bóg, gdzie jest mieszkań wiele przygotowanych dla nas. W niebo nie trzeba wierzyć, ono jest nieustannie obecne wśród nas. Trzeba o nim myśleć, trzeba często ku niemu, tzn. *ku górze* kierować swój wzrok i swoje serce. **[prob.]**

Ziemia czy niebo?

Statystyki nieustannie straszą nas, że wielu wierzących wierzy w Boga, ale nie wierzy w życie wieczne, czyli w niebo. To jeszcze jedna porażka badań statystycznych. Bo pytają tylko o niebo, a nie pytają o piekło. Szczerze mówiąc o jednym wiemy tyle samo, co o tym drugim. Tylko człowiek żyjący na tej Ziemi jest w stanie coś powiedzieć o koszmarze piekła. I tylko człowiek żyjący na tej Ziemi, potrafi powiedzieć coś o niebie, wsłuchany w wiosenny śpiew słowika, wpatrzony w czyste, bezbronne spojrzenie dziecka. Kosmici nic nam nie powiedzą o niebie, bo nawet nie wiemy, czy istnieją. O niebie może powiedzieć cokolwiek tylko człowiek. I Pan Jezus, który stamtąd przyszedł i tam powraca, jak do domu swojego Ojca. Czy wierzę w niebo, w życie wieczne? Tak, wierzę! Nie mogę nie wierzyć, nie mogę nie pragnąć spotkać mojego ojca, który już odszedł, i tak wielu bliskich, krewnych i niekrewnych. Nie mogę nie pragnąć spotkania z Bogiem, by wreszcie poznać – ostatecznie, jak się rzeczy mają. Jak jest naprawdę, jaki jest Bóg w którego wierzyłeś, któremu często nie wierzyłeś. Ciekawość nieba to cecha ludzi świętych, to cecha ludzi rzeczywiście wierzących w Boga. Na końcu jest On, Bóg, Pan rzeczywistości, czasu, wieczności. Nie myślisz chyba, że twoja wieczność zacznie się dopiero w wieku emerytalnym 67 lat.

Niebo

Uroczystość dzisiejsza znowu skłania nas do zamyślenia nad niebem. Niebo to rzeczywistość najbardziej odległa, niedosiężna, ale także najbliższa, tym, którzy wierzą; prawie na wyciągnięcie ręki. Niebo to Bóg, to Pan Jezus, który znika uczniom sprzed oczu, ale jednocześnie pozostaje z nami, jako

Ktoś najbliższy. Powątpiewanie w rzeczywistość nieba to właściwie powątpiewanie w Boga. Odrzucanie myśli o niebie to w pewnym sensie odrzucanie Boga. Kto nie myśli serio o niebie, najprawdopodobniej nie myśli też serio o Panu Bogu. Prorok Izajasz pisze: Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi. Słowa te świadczą z jednej strony o wielkim dystansie, jaki istnieje między Stwórcą i stworzeniem, między Bogiem a człowiekiem. Jest to jednak dystans, który właściwie nie istnieje wcale, tam, gdzie między tymi istotami panuje miłość, wiara i całkowite zaufanie. Ludzie święci najboleśniej doświadczyli bólu tego dystansu, w postaci duchowych ciemności, opuszczenia przez Boga, jak Chrystus w Ogrójcu. Ale oni też zbliżyli się do Boga najbardziej; najbardziej się z Nim zjednoczyli. Dlatego też prorok Izajasz wzywa: Szukajcie Boga, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Takie też jest to nasze codzienne wniebowstępowanie. Kto nie szuka Boga, nie pragnie nieba.

Niebo – czy chodzi tylko o miejsce?

Co bardziej przychodzi nam do głowy w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, czy problem miejsca – nieba, czy problem osoby – Boga. Niby jedno z drugim ściśle się wiąże. Bo przecież chodzi o miejsce przebywania samego Boga. Dzisiaj wielu ludzi trudność rozstrzygnięcia o miejscu przebywania Boga w sposób prosty łączy z trudnością rozstrzygnięcia o Jego istnieniu. Nie ma żadnego nieba, więc nie ma też Boga. I odwrotnie, Bóg nie istnieje, więc nie ma też nieba. Czy takie myślenie może dla nas być dowodem na nieistnienie i Boga i nieba? By przekonać się o istnieniu jednego i drugiego, lepiej zajrzeć

do kaplic i cel klasztornych, gdzie ludzie cały swój los poświęcili dla Boga i dla nieba. Którzy nawet doświadczając ciemnych nocy duchowych i pustki nieobecności Boga, nie przestają Mu wierzyć, i nie przestają tęsknić, że Go spotkają twarzą w twarz, takim jaki jest naprawdę. Miejscem przebywania Boga jest ludzkie serce. Chrystus pragnie nie tylko spotykać człowieka, pragnie w nim zamieszkać, w nim przebywać: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.* To doświadczenie Bóg obiecuje każdemu, kto pragnie przez światło wiary oglądać Boga, kto stara się szukać Jego obecności w każdym miejscu.